

GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Ucichły armaty i karabiny Liga Narodów radzi nad pokojem

GENEWA 3.3. Na pół godziny przed otwarciem nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów, zwołanego na żądanie Chin dla rozpatrzenia konfliktu na Dalekim Wschodzie, delegacja japońska opublikowała komunikat, że otrzymała z Szanghaju

depesze o wstrzymaniu przez wojska japońskie dalszych operacji wojennych.

Wojska japońskie pozostaną na stanowiskach, które zdobyły do dnia dzisiejszego i podejmą walkę tylko w razie zaatakowania ich przez Chińczyków.

Wiado.ność ta

lotem błyskawicy rozeszła się wśród delegacji na Zgromadzenie i przyjęta została z żywym zadowoleniem.

W ten sposób Zgromadzenie, któ-

rego otwarciem dokonał o godz. 11.05 przewodniczący Rady Paim Boncour, nie będzie obradowało, jak się obawiano, przy akompaniamencie

grzmotu dział

pod Szanghajem.
SZANGHAJ 3.3. Głównodowodzący wojsk japońskich gen. Satō rokawa wydał o godz. 14.30 rozkaz wstrzymania wszelkich operacji wojennych wobec tego, że japończycy osiągneli już swój cel: „za bezpieczeństwo życia i interesów japońskich” w Szanghaju.

GENEWA 3.3. Nad ranem nadeszła do Genewy depesza z Szanghaju donosząca, że na pokładzie brytyjskiego statku „Kent” mają dziś rozpocząć się pod przewodnictwem admirała Kelly ponowne rokowania o zawieszenie broni.

Spotkanie przedstawicieli stron walczących ma nastąpić na pokładzie okrętu admirałkiego dziś o godz. 13-ej według czasu miejscowego, czyli o godz. 6-ej rano według czasu środkow-europejskiego, obowiązującego w Genewie.

Depesze te przyjęto tutaj z uczuciem prawdziwej ulgi.

Marszałek jedzie do Egiptu Wczoraj odплыł z Konstancy

BUKARESZT, 3.3. — Przybył tu Marszałek Piłsudski w przejeździe do Konstancy, skąd dziś wieczorem odplynie do Kairu, gdzie spędzi urlop.

W Buzau powitał Marszałka prezes Rady Ministrów Jorga, z którym Marszałek odbył serdeczną rozmowę.

„Król podziemi” daje nagrodę za znalezienie synka „króla powietrza”

NOWY JORK, 3.3. Porwanie 19-miesięcznego dziecka Lindbergha wczoraj wczesnym rankiem w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie biura detektywów oraz tysiące

osób prywatnych

oddalo się na usługi ministra lotnictwa. Jak donosi „New York Herald”, liczba detektywów, biorących udział w poszukiwaniach, przewyższa 100 tysięcy.

Poszukiwania są prowadzone na terytorium 48 stanów, poza-tem w Kanadzie i Meksyku.

Uruchomiono samoloty,

łodzie motorowe i jachty. Dzienniki amerykańskie poświęcają porwaniu całe strony.

Lindbergh otrzymał wczoraj list od sprawców z zawiadomieniem, że dziecko znajduje się w bezpiecznym miejscu i będzie wydane

za 50.000 dolarów.

Pismo kończy się wezwaniem: „Zachowaj się przyzwoicie, bądź rozsądny!” Pod listem nie ma żadnego podpisu.

W kościołach wszystkich wy-

znań odprawiano się modlitwy za szczęśliwe znalezienie dziecka bohatera Ameryki. Modlitwy te transmitowane są

przez wszystkie radiostacje.

Na ślad złoczyńców dotychczas nie natrafiono.

Lindbergh postanowił złożyć żądany okup i czeka tylko na bliższe szczegóły, dokąd mają być odesłane pieniądze. Prosi policję, by mu nie utrudniała na wiadomości łączności z bandytami.

NOWY JORK, 3.3. — Redakcja „Gazety Philadelphie” otrzymała wiadomość telefoniczną, że synek Lindbergha pozostaje pod opieką dyplomowanej pielęgniarce, poczem komunikacja telefoniczna została przerwana i redakcja nie mogła do wiedzieć się innych szczegółów.

Lindbergh wyraził przekonanie, że jego dziecko będzie mu zwrócone jeszcze dziś przed południem.

Minister wojny Meksyku Calles wydał rozkaz władzom wojskowym, aby granica była pilnie strzeżona.

Al Capone, który przebywa w więzieniu, wyznaczył nagrodę w kwocie 10 tysięcy dolarów za zna-

czenie dziecka i wykrycie sprawców uprowadzenia.

Przewrót w Finlandji na rozkaz Hitlera!

BERLIN, 3.3. „Vorwärts” donosi z Helsiugforsu, że organ fiński socjal-demokracji „Snomen Social-Demokrat” został skonfiskowany z powodu ogłoszenia rewelacyjnych dokumentów, stwierdzających

porozumienie między lappowcami a partją narodowosocjalistyczną w Niemczech.

Pucz lappowców miał być ogłoszony w dniu 13 marca; w tym samym dniu, jak twierdzi dziennik, narodowi socjaliści mieli dokonać zamachu w Niemczech.

W ostatniej chwili władze fińskie zarządziły konfiskatę „Snomen Social-Demokrat” za ogłoszenie szczegółów tego porozumienia.

HELSINGFORS, 3.3. Wygłoszone wczoraj przez prezydenta Svinhufvuda przemówienie przed mikrofonem radiostacji spowodowało, że wielu lappowców usłuchało wezwania prezydenta i wraca do domu.

W głównym ośrodku ruchu Mantsälä pozostało z kilku tysięcy czubronych lappowców zaledwie 700, w Safo tylko 300. Przywódcy lappowców usiłują zwerbować nowe sily, jednak bezskutecznie.

Między generałem Walleniussem a jednym z przywódców doszło do awantury, podczas której gen. Wallenius zerwał swemu przeciwnikowi odznaki wojskowe i order.

Zjazd ogólnopolski felczerów w obronie prawa do życia

W niedobudząca niedziela, dnia 6 b. m., odbędzie się w Warszawie zjazd felczerów z całej Polski.

Tematem obrad zjazdu będą aktualne sprawy dotyczące redukcji felczerów w Kasach Chorych, w szpitalach miejskich i t. p.

Obecnie bowiem, istnieje ogólna tendencja zastępowania felczerów przez młodych, świeżo praktykujących lekarzy. Wskutek tego felczerzy są bardzo poważnie zagrożeni, będąc pozbawieni możności pracy.

Na zjeździe więc felczerzy będą domagać się zaprzeczenia redukcji felczerów. Szeregi bowiem felczerów nie są zasilane nowymi siłami.

Obecnie więc felczerzy w liczbie około 800 są ostatnimi pracownikami tego zawodu.

Muszą oni jednak żyć — muszą więc także i pracować.

Ograniczenie świadczeń Kas Chorych Zmniejszenie zasiłków—Opłaty za porady i leki

W związku z projektem scalenia ubezpieczeń społecznych o czem pisaliśmy wczoraj, ulegną ograniczeniom zarówno świadczenia lekarskie i lekarskie jak i gotówkowe w Kasach Chorych.

Zagrożona jest również wysokość zasiłku gotówkowego. Wynosi on obecnie 60 proc. zarobku od którego płaci się składkę. W przyszłości zasiłek chorobowy wynosić ma tylko 50 proc. płacy zasadniczej. Zasiłek poboczny wynoszący 100 proc. ma być zmniejszony

do połowy.

Realizuje się wreszcie zapowiadane oddawna wprowadzenie opłat za porady lekarskie i koszty leczenia. Opłata za lek wynosić ma około 10 proc. wartości lekarstwa, za uzyskanie porady — 50 groszy.

Rodzice ubezpieczonego, składający się na jego utrzymanie z pomocy kasowej mają być wyłączeni.

Ponadto nowelizacja ubezpieczenia chorobowego wprowadza 4-tygodniowy okres wyczekiwania przed zaliczeniem przez pracodawcę

Są pracownicy umysłowi i fizyczni ale świat pracy jest jeden...

Przed kilku dniami omówiliśmy wniesiony przez ministerstwo pracy i opieki społecznej projekt reformy ubezpieczeń społecznych. Stanowisko jakie zajęliśmy wobec tej przyznać trzeba, niespodzianki — było jasne i wyraźne. Stawiając na pierwszym planie interes Państwa i społeczeństwa zgodziliśmy się z bólem serca (czy można nas winić?) na konieczność powzięcia tych nowych i — dai Bóg, ostatnich — ofiar przez świat pracy.

Zastanówmy się trochę...

Rozum głodnego żoładka

Specjalna wystawianka „Kurjera Czerwonogłowego” na temat obłęd strajkującym górnikom, utalen łowana i walkiwa dziennikarka red. Jadwiga Krawczyńska, jedną ze swych korespondencji p.t. „W domach strajkujących górników”, kodczy takimi oto słowami:

„I tu panuje niedza — i tu jest ponuro — w domach głód. Kartoflanka raz lub dwa razy dziennie. Ludzie chodzą, jak cienie, dzieć mizerna nie hasają, jak powinny. Kobiety jakby zaczęły się w milczeniu. — Niema co do garnka włożyć — to ich słowa powracają uparcie.

Zydek z Bedzina krzyczy swoje „handel-handel”, lecz nikt go jakoś nie wola. Niewiele pozostało do sprzedania.

Sklepiki zamykają kredyty tu i owdzie.

Gdy się to widzi, nie można poprzestać na rozważaniu zagadnień tutejszych z punktu widzenia węgla, ekspozycji, strajku, kapitalu, rozgrywki politycznej czy innych okoliczności — narzuca się pytanie: kiedyż ważniejszą od tych „wielkich interesów” będzie współczucie dla człowieka i jego cierpienia?”

Cóż dodać jeszcze do tych prostych, lecz jakże pełnych tragicznej wymowy słów?

Kryzys... Konkurencja... Spadek funta... Kalkulacja... Dumping... Kapitał... Walka... Strajk... Słowa te słyszemy codziennie, powtarzane tysiącokrotnie.

Jednych przekonają one i karzą się słusze, innych nie przekonają nigdy...

Można przemawiać jednak do słowia tylko do rozumu, nigdy do głodnego żoładka człowieka. Srobciebie głodnemu człowiekowi wybaczyć, że musi głodować, bo tego wymaga odł... kwocia sprzedania lub tam toni... węża w Oslo czy Göteborgu...

Srobciebie! A jeśli tego dokonacie, przestanie istnieć raz na zawsze groźba strajków i, zagadnienie eksportu węgla...

Ale nikt się nie dziwi, że zgadzając się na oddanie części z takim trudem zdobytych praw pracownika — chcemy i musimy mieć pewność, że po pierwsze: ofiary ponoszą wszyscy obywatele, nietylko najubożsi, po drugie zaś: to uszczuplenie zdobyczy społecznych, będzie trwało tylko w ciągu jakiegoś czasu, czyli w okresie przebudowy życia gospodarczego.

Że, mimo bardzo ostrożnego i obojętnego brzmienia projektu, ofiary będą i to nie najmniejsze, przewidzieliśmy odrazu. Przewidywania nasze sprawdziły się. Już sama tylko reforma świadczeń w Kasach Chorych ogranicza bardzo poważnie wszelką pomoc leczniczą, lekarską i gotówkowa, nie mówiąc o tem, że projektuje się specjalne opłaty za lek i uzyskanie porady. Dotyczy to, należy zaznaczyć, zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych.

Jeszcze raz powtarzamy, że jeśli są to ofiary konieczne, to w każdym razie muszą być — przelotowe.

Sprawa więc byłaby aż do czasu dokładnego zapoznania się z brzmieniem projektu wyczerpana, gdyby nie pewne charakterystyczne głosy i opinie, które w odpowiedzi na rządowy

projekt pojawiły się niedawno. Autorowie tych opinii omawiają sprawę reformy ubezpieczeń społecznych w taki sposób, że czytając ich słowa, przecieramy oczy ze zdumieniem.

Otóż, na wstępie, zgadzając się z tem, że projekt reformy wywołal duże zaniepokojenie w społeczeństwie, nawołuje świat pracowniczy do spokoju.

Bardzo pięknie! My robimy to samo. Dlaczego jednak społeczeństwo ma być, według nich, spokojne? Dlatego... że pewne zastrzeżenia co do nowej ustawy mogą się budzić „Jedynie”

w rzeszy pracowników fizycznych. Pomijamy już niezgodność tych zapewnień z istotnym stanem rzeczy (jak pisałmy wyżej) reforma w Kasach Chorych no. dotyczy zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych

ale, cóż znacza takie „uspokojenia” przehumaczony na prostszy język? Oznacza to, że według autorów, istnieje między pracownikiem umysłowym i fizycznym taki rozdział, taka przepaść, że nie mogą mieć wspólnych programów, wspólnych bołaczek, wspólnej platformy w stosunku do wszystkich co się dzieje w życiu,

w państwie, w społeczeństwie. Ze nie istnieje żaden „świat pracy” — natomiast są dwie odrębne kasty, dwa światy o nieprzebranych granicach: urzędnicy i robotnicy.

I wobec tego, my musimy zaprotestować! Skądże to się bierze ta różnica między robotnikiem a urzędnikiem? Czy dlatego, że jeden zarabia kilka złotych więcej niż drugi a i to nie zawsze? Czy może dlatego, że jednemu zarobki redukcja dziś a drugiemu jutro? Czy też może jeszcze jakieś inne są tajemnicze przyczyny, dla których, nie mają ci ludzie nic wspólnego?

Nie, zlą przysługę oddaje się w ten sposób pracownikom umysłowym i nie będą oni naprawdę za to wdzięczni.

Bo — jeśli chodzi o interes „świata pracy”, o zabezpieczenie dotychczas zdobytych praw socjalnych, o postęp, o drogę ku lepszemu jutru, o wzajemną pomoc i zrozumienie swych najwzorniejszych bołaczek — tam niema urzędnika czy robotnika, pracownika umysłowego czy fizycznego. Jest tylko jeden — człowiek pracy. O.

Znalazła się sprawiedliwość na wyzyskiwaczy! Za pracę ponad 8 godz. -- musi być zapłata

Doniosły wyrok Sądu Najwyższego

W Sądzie Najwyższym znalazł się wczoraj szereg zasadniczych spraw między magistratem m. Warszawy i pracownikami sklepów miejskich. O należności za godziny nadliczbowe

sach sąd pracy zasądził żądane pretensje, a druga instancja wyrok zatwierdziła. Magistrat nie dał jednak za

wygraną i odwołał się do Sądu Najwyższego. Wczoraj w ostatniej instancji rozpatrzono pierwsze dziesięć

procesów tej kategorii i Sąd Najwyższy oddalił wszystkie skargi kasacyjne magistratu, wobec czego wyroki uprzednich instancji stały się prawomocne.

Nie chce liłości i datków prosi tylko o pracę...

Od listopada 1930 r. jestem pozabawiony stałej pracy, od tego czasu pracowałem dorywczo gdzie się da po 1 — 2 dni w tygodniu, a od października 1931 r. do chwili obecnej nie mam i tego. Teraz całkiem moim i mego dziecka utrzymywaniem jest to, co się dostaje z kuchni dla bezrobotnych, t. j. za pół kg. chleba i 2 litry zupy na dobe, 40 kg węgla na miesiąc. Do tego mam dożywienie, dziecka z „liłtości” przez sąsiadów, ale i ta „liłtość” już się wyczerpuje.

4 kl. gimn., a z zawodu jestem slusarz-mech. kowal, szofer, lub maszynista na maszynach parowych, lub ślusarzem przy pracach. Posiadam chlubne świadectwa, pierwszorzedne „referencje”, opinie policyjna o „niekaralności” i do tego jestem ochotnikiem W. P. Czy ja muszę z dzieckiem cierpieć biedę i nędzę, jako byty obrońca Ojczyzny od 1917 — 1923 r. — dwa razy ranny.

Wobec zajętego przez Sąd Najwyższy stanowiska magistrat będzie musiał wypłacić kilka milionów złotych swym wyzyskiwanym pracownikom, gdyż podobne pretensje przysługują również funkcjonariuszom innych przedsiębiorstw miejskich.

Niech się każdy dobrze nad tem słowem „liłtość” zastanowi. Ja nie chcę liłtości i datków z liłtości, gdyż jestem zdrow jak ryba, mam 32 lata nie piję, wykształcenie mam

Ja nie żądam przecież tego, co nam obliczowano w 1920 r. lecz prostsze tylko o pracę! W. M. Białystok.

Sport

Boroczne indywidualne zawody o bokserkie mistrzostwa Polski odbędą się w roku bieżącym w Poznaniu, w dniach 11 — 13 b.

Do zawodów stanę przedstawiciele czołowi wszystkich bokserkich okręgów Polski. Tytułowi mistrzowskich bronja (od wagi muszki do ciężkiej): Moczko (Śląsk), Porlański (Poznań), Rudziński (Śląsk), Chmielewski (Łódź), Seweryniak (Łódź), Malchrycki (Poznań), Wiśniewski (Poznań) i Stibbe (Łódź).

Żle się dzieje w Piasecznie pod rządami ojcymów miasta

Otrzymałmśmy następujący list: Miasto Piaseczno, do którego prowadzi z Warszawy dziś ładna, asfaltowa szosa, dawniej „Droga Królewska” zwana, posiadające 8 tys. mieszkańców ma za sobą piękna przeszłość historyczną, którą jednak z braku miejskiej zajmować się dziś nie będziemy.

Dziś do Piaseczna, odległego od Warszawy o 17 km. ta asfaltowa szosa niejednokrotnie wozł się obokajowców aby pochwalić się tak piękną drogą. Cóż oni tam widzą? Obrudę, prawie bez chodników, o obrudach domach, że złem brukiem „miasto”. W dniu targowe wieszalnicy i wzdyl rozkładają się wzdłuż ulic i na brudnym rynku składając swe produkty na sprzedził wprost na brudnym, pokrytym płoczniami i kurzem brukiem, przytaczam nie od rzeczy zaznaczyć, że jakości tych produktów nikt nie kontroluje.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalną drogą głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalną drogą głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

Piaseczno bez wody, bez kanalizacji, cuchnące brudem, wyglądem raczej na zapadła, kresowa, żydowska miścino, niż na miasto zapijające się tuż pod bokiem stolicy, do którego, jakby dla ironii pobudowa no biekna szose.

Taki stan rzeczy jest najoczywistszym dowodem, że gospodarzem miasta najmniej zależy na jego wyglądzie zewnętrznym oraz na potrzebach kulturalnych mieszkańców.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalną drogą głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

FALE RADJA

11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12.10: Płyty. 12.45: Płyty. 15.25: „Polski słownik geograficzny”. 15.50: Audycja dla chorych. 16.20: „Zycie wyrazów”. 16.40: Płyty. 16.55: Lekcje języka angielskiego. 17.10: „Pochodzenie polskich nazw roślinnych”. 17.35: Muzyka salonowa. 19.15: Przegląd rolniczy prasy zagranicznej. 19.35: „Gródne następstwa polityki”. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz. W przerwie feljton p. t. „Mowa pisana”.

Piaseczno bez wody, bez kanalizacji, cuchnące brudem, wyglądem raczej na zapadła, kresowa, żydowska miścino, niż na miasto zapijające się tuż pod bokiem stolicy, do którego, jakby dla ironii pobudowa no biekna szose.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalną drogą głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

Obniżka rent inwalidzkich

Przez cały dzień onegdajszy pod komisa semowa opieki społecznej obradowała nad referatem posła Osfińskiego (BB) w sprawie ustawy inwalidzkiej. Nowa ustawa utrzyma rentę wszystkim inwalidom, którzy te renty pobierają, natomiast wprowadza 3 rodzaje rent w zależności od miejsca zamieszkania. W miastach o powyżej 100.000

mieszkańców i ośrodkach przemysłowych wysokość renty inwalidzkiej pozostaje bez zmiany, w miastach mniejszych ponad 3.000 mieszkańców i uzdrowiskach renta inwalidzka będzie niższa o 12 proc., w wsiach renta inwalidzka będzie niższa o 30 proc.

„Towarzystwo Przyjaciół Piaseczna”. Jakież sa cele tego Towarzystwa? W czym objawia się jego działalność? M. N.

Dzień podrażnień

Ranek będzie pełen gwałtownych przyczep i obfitejsze godziny przyniosą naturalnie upokojenie — ale już że było godz. 13-14 może się dać odczuć zbytnią demonstracyjność uczuć, przejawy niepokojów, zamyślenia, nieopanowania oraz nadmiernej gotowości w realizowaniu pragnień i pragnień.

Armja i polityka zagraniczna

w obradach Senatu nad budżetem

Senat obradował wczoraj nad budżetem M. S. Wojsk. Sen. Wyrstek (BB) stwierdziwszy na wstępie, że rozpatrywany budżet został utrzymany na tym samym mniej więcej poziomie, co i budżet zeszłoroczny, wyjaśnił dlaczego, mimo kryzysu i znacznego ograniczenia budżetów innych resortów, budżet M.S. Wojsk. nie uległ obniżeniu.

Sen. Wielowiejski (BB) przypomniał książkę Merimierka p. t. „Militencja czynna” i powiada, że w trudnych chwilach milczenie może być nie tylko czynne, ale i mądre. Niemądrem byłoby w tej chwili wdawać się w dyskusję nad polityką zagraniczną.

Sen. Kulerski (Kl. Lud.) zaniepokojony wystąpieniem antypolskim w Niemczech, wyrażał ubolewanie, że Polska na te wystąpienia nie reaguje. Chcielibymy — powiada — usłyszeć od ministra czy premiera, co o tem myśli, a tymczasem w tej chwili lawę rządowe świecą puszką

W komisjach sejmowych

Komisja oświatowa Sejmu rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem Kl. Narod. w sprawie umorowienia liłości studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich, z uwzględnieniem należytego procentu dla młodzieży chrześcijańskiej. Jest to wniosek, dotyczący wprowadzenia t. zw. numerus clausus.

Komisja konstytucyjna Sejmu przyjęła w obu czytaniach projekt zmiany ustawy o ordery Orła Białego. Zmiana przewiduje wprowadzenie dwóch stopni tego orderu i ustanawia obowiązek z tych stopni wybrać kandydata.

Komisja konstytucyjna Sejmu przyjęła w obu czytaniach projekt zmiany ustawy o ordery Orła Białego. Zmiana przewiduje wprowadzenie dwóch stopni tego orderu i ustanawia obowiązek z tych stopni wybrać kandydata.

Sen. Wyrstek (BB) stwierdziwszy na wstępie, że rozpatrywany budżet został utrzymany na tym samym mniej więcej poziomie, co i budżet zeszłoroczny, wyjaśnił dlaczego, mimo kryzysu i znacznego ograniczenia budżetów innych resortów, budżet M.S. Wojsk. nie uległ obniżeniu.

Sen. Wielowiejski (BB) przypomniał książkę Merimierka p. t. „Militencja czynna” i powiada, że w trudnych chwilach milczenie może być nie tylko czynne, ale i mądre. Niemądrem byłoby w tej chwili wdawać się w dyskusję nad polityką zagraniczną.

Sen. Kulerski (Kl. Lud.) zaniepokojony wystąpieniem antypolskim w Niemczech, wyrażał ubolewanie, że Polska na te wystąpienia nie reaguje. Chcielibymy — powiada — usłyszeć od ministra czy premiera, co o tem myśli, a tymczasem w tej chwili lawę rządowe świecą puszką

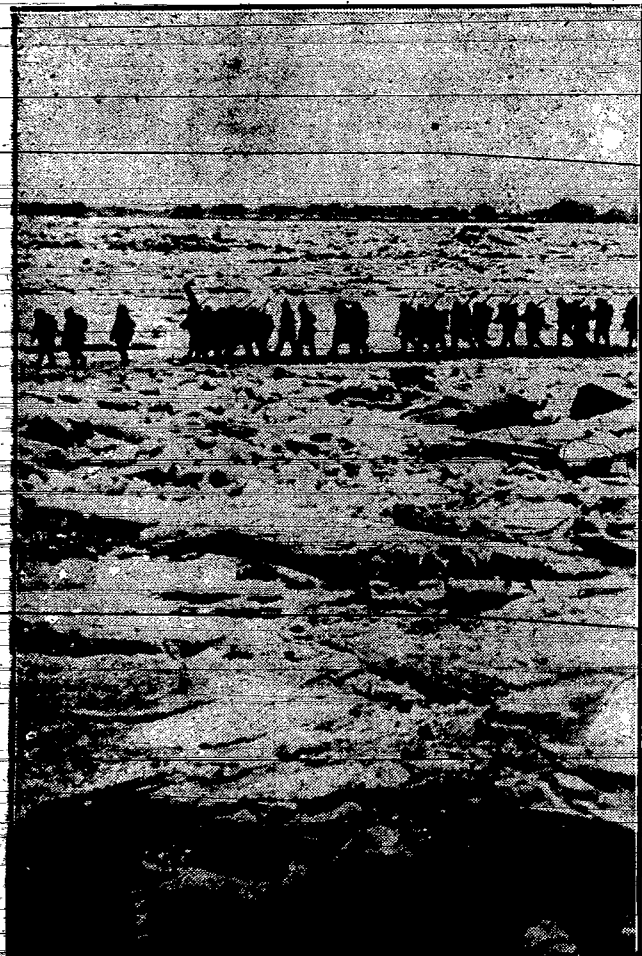
Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

TRAGEDJA PODRZUTKA

Co zawiniło dziecko, że się rodzice nie dobrali?!



Na tułaczkę idą mieszkańcy wsi i miast chińskich, spalonych przez bomby z samolotów japońskich

W m. Ł. kilka lat temu zapoznałem się z pewną panią, której przeszłość, jak się potem okazało, była burzliwa, lecz żyłem z nią przez szereg lat z przerwami do 1930 r.

Ze związku tego (bez ślubu) było troje dzieci, z których dwoje obecnie nie żyje. Dokąd rozporządziłem gotówką i małym odpowiadającą posadę, panią owa była dla mnie dobrą i życie nam płynęło różowo, lecz z chwila pogorszenia się mej sytuacji materialnej, ona zmieniła swój dotychczasowy tryb postępowania ze mną i wszelkimi siłami starała się dokuczać mi tak, że pomimo jej urody, przestałem ją kochać.

Nigdy nie zaznałem ciepła ogniska domowego.

ciągłe awantury z sąsiadkami, z nadobnych jej usteczek płynęły obelgi i wymysły, których by się powstydział najgorszy andrus lub dziewczyna uliczna.

Znużony takim życiem i ja wykołem się zaczęłem zaniedbywać dom, rozpiłem się i szukałem ukojenia w trunku i w towarzystwie innych kobiet.

Cierpieć bym i nadal, gdyby ona starała się być dla mnie dobrą i sercem zaskarbić moją przyjaźń, ale to kobieta, jak ch. mało. Nareszcie miarka przebrała się, owa przyjaciółka moja zaczęła prowadzić romans z innymi i nakoniec oskarżyła mnie przed władzami o czyny, które nie miały miejsca, ale do czasu wyjaśnienia tego nieuczynnego oskarżenia byłem ścigany i nawet więziony.

Nawet po oskarżeniu mnie choć nie mieszkałem z nią pomagałem materialnie, dając na utrzymanie dziecka, ale ona nie dała mi żyć,

przeszkadzała mi w pracy tak, że przez nią utraciłem intratne zajęcie i sam zostałem pozbawiony środków do egzystencji.

Nareszcie przyjaciółka moja spotkawszy mnie na ulicy, oblała mnie słarszanym kwasem,

na szczęście poparzyła mi tylko rękę i spaliła palce.

Aresztowano ją, lecz na skutek mojej interwencji zwolniono. Przed oblaniem mnie ona dziecko porzuciła w innym mieście na ulicy i policja umieściła ją w sierocińcu.

Po uwieszeniu mnie, przyjaciółka moja stoczyła się w moralne bagno.

Obecnie nadal mnie prześladowuje, grozi zabiciem, wywaleniem oczu i t. p. choć ja tej groźby nie lekam się, gdyż jestem jednym z tych, o których przestali bać. Żyć z nią nie mogę i nigdy nie zgodzę się na to, gdyż to jest potwór, a nie kobieta.

Obecnie poznałem p. Wisę, osobę godną szacunku i pokochałem ją tak czystą miłością nietylko za jej piękność, ale za anielską wprost dobroć.

Tylko p. Wisia byłaby dla mnie idealną żoną, z którą byłbym szczęśliwy. Lecz tu nowa przeszkoda. W czasie mej nieobecności kuzyni mój, którego przed wyjazdem zapoznałem z p. Wisią, zdolał pozyskać przyjaźń p. Wisii i nawet ona mi sprzyja.

Szkoda mi go, ale i mnie szkoda gdyż i dla mnie p. Wisia nie jest obojętną.

Raczy p. Gawęda prośbę moją

uwzględnić i dać mi radę, co mam począć. Jak postąpić z tą pierwszą, z którą żyć nie mogę i jak z drugą, którą kocham.

Co zaś do p. Wisii, to choć z bólem serca pozostawiam jej dowolny wybór jednego z nas, gdyż serce nie służy, lecz niech pan Gawęda powie p. Wisii, że ja ją także kocham.

B-kl.

Mam wrażenie, że w całej tej historii jest tylko jedna istota, która cierpi naprawdę niewinnie, która się na świat nie prosiła — Pańskie dziecko.

Z opisu widać, że jest Pan, proszę mi darować, człowiekiem lekkomyślnym i żyjącym z dnia na dzień. Dowodzi tego choćby fakt, że żył Pan ze swą przyjaciółką lat kilka, miał z nią troje dzieci, a nie pomyślał o ulegalizowaniu Waszego małżeństwa.

Kto wie czy nie to było powodem ciągłych kłótni, domowych niepokojów i upadku Pańskiej nieślubnej żony.

Uważam więc, że nie powinien Pan, wyniosłszy z poprzedniego swego związku tyle goryczy stawać na drodze życia młodej dziewczyny.

Dla Pana właściwą towarzyszką byłaby kobieta o silnym charakterze i doświadczeniu życiowym, która potrafiłaby pokierować Panem.

Niech więc panna Wisia idzie za kuzyna, a Panu życzę zapomnienia w pracy.

PIESZO BEZ PIENIEDZY

dokoła Polski.

Jesteśmy ludzie młodzi, liczący po 26 — 7 lat

bez posad.

Korzystając z czasu, a raczej nie mając nic do stracenia, postanowiliśmy przebyć Polskę pieszo — naokoło, by zwiedzić swą ojczyznę.

Chcemy przeznaczoną trasę odbyć w oznaczonym czasie

pieszo bez pieniędzy.

utrzymując się ze sprzedaży naszych fotografii i grania na gitarze.

Zatem prosimy Szanownego Pana Redaktora o łaskawą odpowiedź co do tego kroku i co trzeba uczynić, by uzyskać pozwolenie, książkę meldunkową oraz wyznaczenie trasy podróży, czasu trwania i do kogo się zwrócić.

K. R. i B. Sz.

Myśl w zasadzie śliczna boć cóż może być piękniejszego jak chęć poznania rodzinnego kraju.

Gorzej, że Panowie chcecie żyć z dźwięku gitary i sprzedawania odbitek własnych postaci.

To już dziś nie popłaca. Coraz gorzej powodzi się tego rodzaju turystom, których ogół uważa często za próżniaków i wyżyłgroszy. Sądzę, że Panowie nie chciałbyście zdobyć sobie takiej opinii.

Jeśli chodzi o stronę formalno-prawną przedsięwzięcia, to zezwoleń ani specjalnych książek meldunkowych nie potrzeba.

Wystarczy zwykłe dowody osobiste.

Trasę podróży wyznaczyć musicie sobie Panowie sami, bo któż wam to zrobi? Przedsięwzięcie Wasze nie jest przecież żadnym wyczynem sportowym!

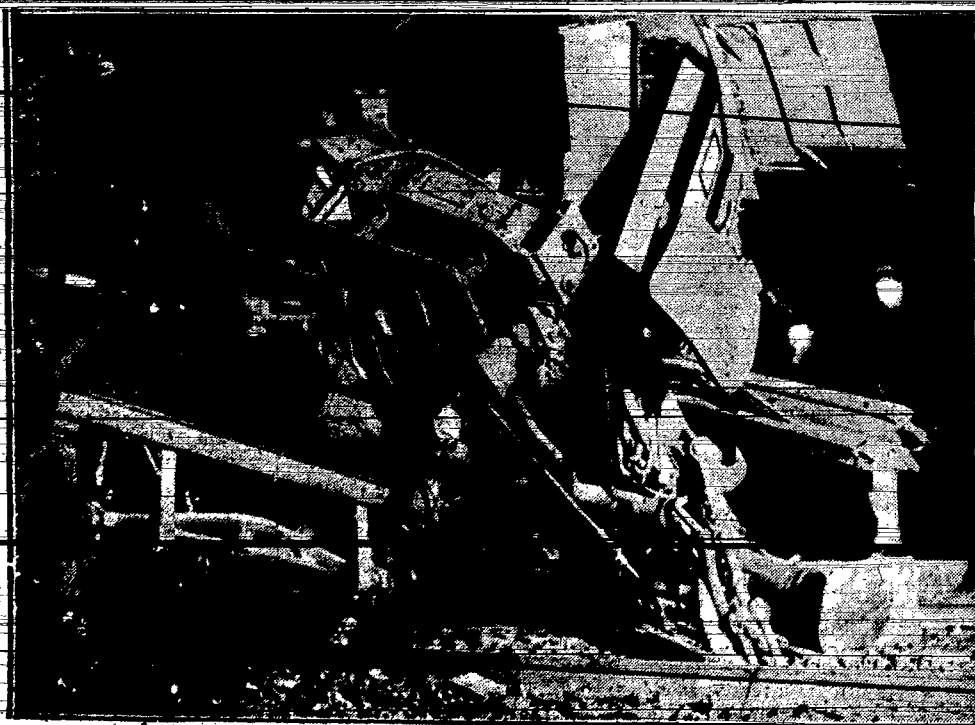
PODZIĘKOWANIE

Pani Janie Jędrzejewskiej oraz bezimiennej ofiarodawczyni składa ją serdeczne podziękowanie „Babcia i troje wauków”



Najmniejsi ludzie na świecie, zwani liliputami

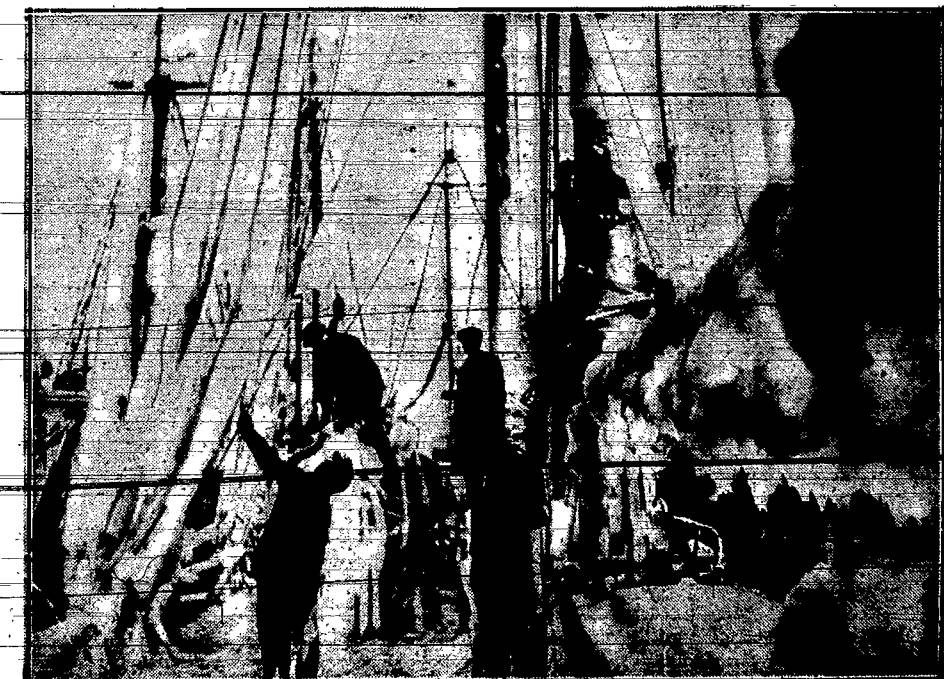
CZYTAJCIE 10 GODNIK
ILUSTROWANY KINO



Miazda... Tyle tylko pozostało po zderzeniu pociągów



Szatana! Nie, to tylko „taniec szatana”, w wykonaniu pięknej tancerki



Nesaurowicze wygląda statek cały skuty w okowy lodowe

Czytajcie „Przegląd Sportowy”
Cena 30 groszy

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

NIESPODZIEWANE SPOTKANIE.

Konstanty Sztark nie należał do ludzi, którzy zwykli długo zastanawiać się nad sytuacją, w jakiej ich los postawił.

Wprost przeciwnie, był zawsze gorącym zwolennikiem rychłych decyzji i rozstrzygnięć posunięć.

To też i teraz, gdy w odstępie kilkugodzinnym zaledwie spadły nań aż dwie niespodzianki, nie długo trwał w stanie niepewnej bezradności.

— Ha, trudno... — powiedział sobie z filozoficzną rezygnacją. — Bywało się już i pod wozem i na wozie, więc może i tym razem jakoś się wszystko ułoży.

Ogolił się starym, nie spiesząc się, wziął kąpiel i ubrał się ze zwykłym sobie pedantyzmem, poświęcając dobrych kilka minut na nadanie krawatowi właściwej formy.

Potem zadzwonił na lokaja, a skoro ten wszedł, zapytał go głosem spokojnym, jak codzień:

— Czy panienka już wstała?

— Nie, jaśnie panienka jest jeszcze w swym pokoju...

— A pan?

— Jasnie pani wróciła dziś bardzo późno do domu — odparł lokaj z niewzruszoną powagą — i jeszcze śpi...

— Dobrze, Franciszek powie paniencę, że wyjechałem do Warszawy. Po rzeczy przyszłe później, może jutro, pojutrze... — dodał najspokojniej.

— Jaki, pan rotmistrz wyjeżdża? — zdziwił się służący.

— Tak, wyjeżdżam na jakiś czas.

— Nie spiesząc się włożył futro, melonik i naciągając rękawiczki wyszedł z pokoju.

— Zawładom się szofera... — odezwał się lokaj, starając się go wyminąć na korytarzu.

— Nie, nie trzeba, Franciszku, pojedę autobusem. Dowiedziałem się już na schodach, wiodących do hallu, kiedy nie patrząc na służącego, takim tonem, jakim zwykły pytać „jaka dziś pogoda?”, zadał jeszcze jedno pytanie:

— Czy Różia jest?

— Nie, panie rotmistrzu, wyjechała z samego rana do Warszawy. Domownicy zastanawiają się, co po niej przyjechać...

Ze sposobu jakim te słowa były powiedziane, Sztark zrozumiał, że lokaj domyśla się wszystkiego, co tej nocy zaszło w willi.

Uśmiechnął się nieznacznie do siebie, gdyż przyszło mu na myśl zabawne porównanie losów Różii i jego... Właściwie w jednakowy sposób opuszczają ten dom, tylko że biedna dziewczyna miała pewno zapłakane oczy, a on, wychodząc do ogrodu gwizdać...

Miał jeszcze kilkaset złotych, więc narazie, przez parę dni przynajmniej, mógł się nie martwić o nic, gdyby nie ten przekleśny list.

— Cóż za idjota ze mnie — kiął w duchu — żeby nie przewidywać takiej możliwości... Pozbytek się tamtego, by spaść w łapy jeszcze gorszego. Oj, panie rotmistrzu, starzejemy się i zaczęliśmy robić niewybaczalne głupstwa.

W pomurnym nastroju dojechał pustym prawie o tej porze autobusem do placu Unii Lubelskiej i przesadził się do taksówki, polecając szoferowi zawieźć się do hotelu Europejskiego.

Kto inny na jego miejscu, utraciłszy nagłe w ciągu paru godzin grunt pod nogami i zostawiając z niewielką sumką pieniędzy na nieznana przyszłość, byłby udał się niewątpliwie do jakiegoś okromnego, tamtego hoteliku. Ale Sztark miał inne zasady w życiu i inne metody „utrzymywania się na powierzchni”, jak to nazywał.

Trzymał się zasady, że „jak cię widzą, tak cię cenia” i z tego powodu przywiązywał największą wartość do efektów zewnętrznych.

Dopóki miał na sobie nieskazitelny ubiór od najlepszego krawca, z drogiego angielskiego materiału, eleganckie futro i wiedeński kapelusz, dopóki był w wytwornych lokalach, ladał dobrze, pilnie dobrze i palił dobre papierosy, dopóki wreszcie mieszkałby w najlepszym hotelu — wierzył, że nie zginie i „utrzyma się na powierzchni”.

Niedbałym ruchem wręczył portjerowi swój bilet wizytowy, na którym widniały pełne powagi i godności słowa:

Konstanty Sztark.
Rotmistrz rezerwy W. P. Kawaler orderów.
— Proszę o pojedynczy pokój na kilka dni...
— Czy postać po rzeczy szanownego pana? — skłonił się portjer.

— Dziś nie... Jutro... Narazie tylko proszę mi dać klucz, bo muszę wyjść na miasto...
Wyszedł krokiem pełnym dostojeństwa wśród unżonych ukłonów służby.
Postanowił sobie rozpocząć poszukiwania za pożyczką, która-

by mu umożliwiła „zatkanie twarzy” autorowi listu, pisanego niewprawną ręką.

Długa wędrówka po znajomych i poszukiwania w eleganckich kawiarniach, gdzie już zwykle o tej porze gromadziła się „cała śmietanka stolicy”, z której co trzecia twarz była fotografowana starannie przynajmniej raz jeden w urzędzie śledczym — nie dały żadnych wyników.

Witano go wszędzie z radością, ścisłano ręce, nazywano „kochanym rotmistrzem”, dopytywano się o zdrowie i interesy, ale gdy tylko po takim czułym wstępie zająknął się o pieniądzach, o „drobnej” pożyczce na parę dni, bo jeszcze nie nadszedł dla niego większy przekaz bankowy z Londynu z racji ostatniej transakcji handlowej — twarze nagle z radosnych stawały się chmurne a mocne uściski wnet się rozluźniały.

— Dla pana? Ależ, drogi rotmistrzu, czy pan wątpli, że gdybym miał jakieś możliwości, to nie uczyniłbym dla państwa tej drobnej przysługi... Ale niech mi pan wierzy, że akurat znalazłem się w takiej samej sytuacji i czekam też na pieniądze...

Inni znów mówili:

— Kochany panie, ależ naturalnie, gdyby to były inne czasy, nie wahałbym się ani przez moment... Ale dziś? Daję panu słowo, że mam plótno w kieszeniach.

Czas leciał, wskazówki zegara były coraz bliższe godzinie szóstej, a poszukiwania pieniędzy nie posuwały się ani o cal.

Sztark zjadł dobry obiad w towarzystwie przypadkowo spotkanej w jednej z kawiarni dawnej przygodnej „przyjaciółki”, stwierdził z wewnętrznym melancholijnym uśmiechem, że jego kapitał zakładowy zmniejszył się w ten sposób dość znacznie, potem pożegnał chłodno towarzyszkę, wyrażającą chęć odwiedzenia go w hotelu i wolnym krokiem udał się w kierunku dworca.

Miał jeszcze pół godziny czasu do wyznaczonego spotkania, nie było więc powodu spieszyć się.

Przyszedł akurat w porę i zaczął się przeciskać przez tłum, zalegający wielką, brudną i pełną zaduchu salę dworcową.

Nie patrząc na nikogo, podszedł do kiosku z gazetami i zanabawczy papierosa, zaczął ogryzać wielobarwne okładki książek.

— Pan pozwoli ognia... — usłyszał nagle czyjś gruby, zachrypnięty głos i obejrząwszy się, zobaczył przed sobą wysokiego, nędznie ubranego mężczyznę, z przewiązanym czarną zatłuszczoną opaską lewym okiem.

Gdyby nawet nie porównawczo mruganie prawego oka na tej czerwonej z zimna i nadużycia alkoholu, dawno niegolonej twarzy, poznałby go natychmiast.

— No, jak tam, otrzymał pan mój list? — zapytał mężczyzna szeptem, przypalając papierosa.

— Otrzymałem... — odparł równie cicho.

— Niech pan kupi gazetę i włoży w nią pieniądze, a potem mnie odda — szeptał dalej jednooki drab.

— Pieniądze dostaniecie za trzy — cztery dni — mruknął Sztark zinnym głosem.

— Co? Tak to niema... Muszę mieć dzisiaj — poruszył się tamten.

— Tylko bez awantur i gróźb — spokojnie odciął Sztark. — Jak chcesz, to idź do policjanta, stoi tam, widzisz, — wskazał oczami granatową sylwetkę — i powiedz mu, co chcesz... Albo zaczekaj, aż będę miał...

— No dobrze, tylko niech pan nie krzyczy tak zaraz... — Drab wydawał się być już uspokojony. — Więc kiedy?

— Dziś jest czwartek, przyjdź więc tutaj w poniedziałek o tej samej porze...

I nie czekając odpowiedzi, Sztark odwrócił się i wolnym krokiem poszedł ku wyjściu.

Wyszedł z dworca i idąc ku Marszałkowskiej, miał właśnie wyjście z peronów pociągów przychodzących.

Czarny tłum wypływał na schody i rozlewał się po chodniku lub wsiadał w taksówkę.

Nagle Sztark przystanął i z uwagą zaczął śledzić zgrabną postać kobiety w eleganckim futrze, za którą numerowy niósł jedną skórzana walizkę.

Wsiadła do taksówki i w tym momencie Sztark urzął jej profil i międzianą, cudne włosy, wystające z pod kapelusza.

— Ależ tak, to ona... — szepnął zdziwiony. — Skąd się tu wzięła?

Rzucił się pośpiesznie, by dopaść taksówkę, lecz auto już ruszyło.

Nie namyślając się wskoczył do następnej taksówki i kazał szoferowi jechać za tamtym wozem, nie tracąc go z oczu.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Kobieta, która wykarmiła 78 dzieci i dla wszystkich była najlepszą matką

W małym miasteczku bretońskim Fougeres we Francji mieszka 76-letnia kobieta, nazwiskiem Marja Thomas, która słynie z tego, że wykarmiła bądź własną pierśią bądź sztucznie 78 dzieci.

Oddawanie niemowląt „na garnuszek” jest we Francji o wiele bardziej rozpowszechnione niż u nas, i z wyjątkiem ten zakorzeni się nawet w sferach inteligencji pracującej. Dlatego — dobra i sumienna matka zawsze jest poszukiwana i ma szansę powodzenia. Wiele kobiet na wsi i po małych miasteczkach prowincjonalnych poprosi utrzymuje się z wychowywania obcych dzieci.

które dopiero w wieku trzech do czterech lat wracają do domu rodzicielskiego.

Zuzanna odznaczała się niepospolitą urodą i przed rokiem zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie piękności jednego z pomniejszych miast Alzacji. Była stenotypistką i mieszkała ze swymi rodzicami. Cieszyła się doskonałą opinią która jednak, jak okazało się po jej śmierci, nie zupełnie była zasłużona.

Matka Zuzanna, mimo młodego swego wieku miała kochanka...

Czy on to był sprawca morderstwa?

Tak myślała z początku policja, i aresztowała młodzieńca, który jednak wykazał całkowitą swą niewinność. Przy tej sposobności jednak wyszło na jaw, że piękna Zuzanna miała liczne znajomości w kręgach męskich, o których nie wiedzieli jej rodzice i „narzeczony”. Stwierdzono, że często późnym wieczorem wchodziła do mieszkania przy ulicy...

nad brzeg Reno.

Niektóre znaki na ciele zamordowanej wskazywałyby na to, że padła ona ofiarą mordu rytualnego jakiejś tajemniczej sekty, być może uprawiającej praktyki czarnej magii. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do morderstwa jej przytoczyć musiało ręce kilka osób. Została ona uduszona własną bielizną. Reszta ubrania leżała obok, starannie — podarta na długie pasy.

Na twarzy dziewczyny widoczne były krwawe, głębokie równoległe bieżące rany, jakgdyby zadane długimi paznokciami. Na szyi widać ślady uduszenia. Tuż po znalezieniu dziewczyny, zanim jeszcze

Wielu z jej wychowanców również pamięta o niej i utrzymują przyjazny kontakt ze starszuską.

— W danej chwili matka Thomas opiekuje się 3-letnim Andrzejkiem. Tak długo grała rolę przybranej matki, że obecnie nie może już żyć bez swych wychowanców.

— Wstydziłabym się przejść przez ulicę bez dziecka — mówi — bo zdawałoby mi się, że jestem już na świecie niepotrzebna.

Trup nagiej dziewczyny Ofiara tajemniczych zbrodni

Strasburg jest pod wrażeniem okropnej zbrodni, popełnionej na 17-letniej dziewczynie e. stenotypistce Zuzannie Meyer, której ciało znaleziono onegdaj zupełnie nagie na stołku nasypany szałwą.

odkryto jej zwłoki, policja otrzymała nieudolnie pisany list anonimowy na brudnym skrawku papieru, z domieszczeniem o morderstwie i z mapką schematyczną, na której dokładnie wskazane było miejsce, gdzie potem znaleziono jej zwłoki.

Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia, które jednak napotyka na wielkie trudności, okazuje się bowiem, że młoda ta dziewczyna żyła jakgdyby podwójnym życiem: w dzień była wzorową uczenniczką i córką, podczas gdy wolne godziny spędzała w sposób, który był tajemnicą dla całego jej otoczenia.

Więści ze świata

Uczenie bohaterki z roku 1870. W miasteczku francuskim Mougins koło Cannes odbyła się onegdaj wzruszająca uroczystość wżeczenia krzyża walecznych 84-letniej staruszki, Wiktorynie Tarte, za jej udział w wojnie francusko-niemieckiej w roku 1870. W czasie wybuchu wojny panna Tarte miała 22 lat i zaciągnęła się natychmiast w szeregi sanitariuszek. Ułatwiła ucieczkę niezliczonej ilości jeńców, których Niemcy chcieli odprowadzić w głąb swego kraju. Podczas jednej z takich wycieczek została postrzelona w głowę przez patrol niemiecki. Następnie brała czynny udział w akcji wojennej w Wogezach. Podczas wielkiej wojny pełniła funkcję sanitariuszki. Jest ona proponowana do Legii honorowej.

Majątek wyrzuczony przez okno. Podczas balu maskowego, który odbył się temi dniami w Nicei, goście zaszewili byli nieomal, widząc pewną Amerykankę, która z okna wyrzucała na najpiękniejszą podobno ulicę na świecie, słynną „Promenade des Anglais” naczki banknotowe.

„Człowiek, którego zabito” wystawiony będzie w Londynie. W największej tajemnicy przygotował teatr Apollo w Londynie wystawienie sławnej sztuki Rostanda p. t. „Człowiek, którego zabito”. Jak wiadomo bohaterem tego wojennego dramatu jest Francuz, dręczony wyrzutami sumienia z powodu zabicia na wojnie Niemca, Głęboka tajemnica, która otaczała obywatela się groby, spowodowała na była obawa, by wystawienia sztuki nie wyprzedziło wyświetlenie filmu o tej samej treści. Film ten — w którym głównie rolę grał Lionel Barrymore i Nancy Carroll cieszył się w Ameryce olbrzymim powodzeniem.

Wytworny klub w Miami pod groźą bandytów. W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapelusia świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena, w czasie której zraniony został w udo był angielski mistrz-amator golfa Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tancego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w ręku, sterozrywawszy obecnych, zaczęli zabierać panom biżuterie a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i zaaresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

PIEKŁO KOBIET Jawny handel żywym towarem

Amerykanin, niejaki p. Smith, który przez długie lata przebywał w Syrii i zna dokładnie tamtejsze zwyczaje, po powrocie do Ameryki ogłosił

wrażający opis piekła, w jakim w Syrii przebywają kobiety, które padły ofiarą handlarzy żywym towarem.

Handlarze arabscy zupełnie jawnie trudnią się dostarczaniem kobiet do domów publicznych w Aleppo, gdzie żyją tysiące tych nieszczęśliwych, w okropnych warunkach i w straszliwym poniżeniu. Kobiety te są torturowane i

bitę w nieludzki sposób, a całe ciało ich, zwłaszcza zaś twarz, pierś i ręce, pokryte są wytatowaniami na nich znakami, które mają na celu uniemożliwienie ucieczki. Wszystkie mieszanki tego samego domu mają na ciele wyrzyte takie same znaki. Jeżeli „właściciel” sprzedaje ofiarę innemu, wówczas ten nowy znaczy świeżo na byłby „twarz” nowa marka. W ten sposób dziewczyna, która raz dostała się do domu rozpusty, przez całe życie musi wykonywać swe hańbiące rzemiosło.

Niektóre kobiety, cudem wydosław

szy się na wolność, zadają sobie straszne rany, aby tylko uwolnić się od okropnych, szpeczących je znaków.

Podobno Liga Narodów zbiera obecnie dowody i argumenty aby interwenjować w tej hańbiącej cywilizacji nowoczesną sprawle i usunąć z powierzchni ziemi syryjskie piekło kobiet.

Usunąć? to może zbyt daleko się gające plany. Już samo złagodzenie tych stosunków byłoby wielkim krokiem naprzód, i stanowiłoby wielką zasługę Ligę, która może chociaż na tem polu przyda się ludzkości.

Czytajcie CYRULIKĄ warszawskiego

Przygotowania do obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego

Komitet ścisłejjzy obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego odbędzie swe posiedzenie nie b. m., lecz 8-go b. m. w gabinecie prezydenta miasta o godz. 19-ej.

Nowe punkty świetlne drogocennej elektryczności zapłonęły na ulicach miasta

Stosownie do wniosku Magistratu Białostockiego Towarzystwo Elektryczności zainstalowało nowych 15 punktów świetlnych po 25 świec każdy na ulicach: Kawalerskiej (9), Przemysłowej (2), Smolnej (3) i Garbarskiej (1).

Zamłazt powłinszowań Imieninowych

Pracownicy Białostockiego T.wa Elektryczności z okazji Imienin swego Dyrektora p.inż. Kazimierza Riegerta wpłacili wczoraj na ręce Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia 132 zł. 80 gr.

Z frontu pracowniczego

W związku z nieporozumieniem robotników fabryki pluszu Beckera z zarządem wczoraj w godzinach rannych przystąpili do demonstracyjnego strajku protestacyjnego, prawdopodobnie, jednodniowego robotnicy następujących fabryk: L. D. Sapina 45 robotników, 400, Sokół i Zylberienig (ul. Warszawska 72) pierwsza zmiana 150 i 65 robotników z drugiej fabryki (ul. św. Rocha 5), Polak i Synowie 30 rob., Słachter i Rubinsztajn około 60 rob., pozostał w skutek lokalnego zarządu nieczynna jest fabryka skór i garbarnia Ch. Bekkera (ul. Poleśka) 100 rob. Ogółem nie pracowało wczoraj 650 robotników.

Oftara ślizgawicy

Maria Szczerbakowa, młka wsi Kurjany gm. Dojlidy, po przyjeździe w dniu 2 bm. do naszego miasta, podczas wymijania szarek spadła na bruk i doznała złamania prawej ręki. Odwieziono ją do Szpitala Żydowskiego, gdzie pozostała na kuracji.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W dniu 2 b. m. w fabryce D. Winiaka (ul. św. Rocha Nr. 14) podczas ustawiania maszyn uległ wypadkowi porwania przez pasy transmisyjne robotnik Stefan Gawaryn, który doznał złamania ręki. Rannego umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża.

Egzekucja 1 grosza

tytułem zaległego podatku obrotowego

Szczyt gorliwości sekwestratorskiej

Często słyszymy o wszelkiego rodzaju coraz to nowych rekordach, tym razem Białystok niewątpliwie zaimponuje światu szczytem... gorliwości sekwestratorsko-podatkowej. Wczoraj mianowicie do jednej z poważniejszych firm miejscowych zgłosił się sekwestra-

tor Urzędu Skarbowego i zainkasował tytułem podatku obrotowego za 1928 r.

1 grosz

(słownie jeden grosz) oraz 1 grosz tytułem odsetek, na co wystawił z wielką powagą pokwitowanie Serji R 15 Nr. 639042.

Przypuszczamy, iż przełożone władze skarbowe nie pochwalać tak zbytnej gorliwości Urzędu, która naraża Skarb Państwa na straty, gdyż niezawodnie samo pokwitowanie, nie licząc wydanej pracy egzekutora, urzędnika kancelaryjnego, księgowania i t. d. wynosi według obliczeń fachowców daleko więcej niż 2 grosze.

Platnik znów wydał 60 groszy na autobus i stracił kilka godzin na wyczekiwanie w kolejce celem uniknięcia dalszych kosztów w postaci zajęcia i licytacji.

Zo słow. Mieszkańców Przedmieść

Dnia 28 ub. m. w lokalu szkoły powazecznej Nr. 7 na Antoniuku odbyło się posiedzenie członków Stowarzyszenia Miesz-

kańców Przedmieść w ilości 200 osób, na którym omawiano sprawę budowy szkoły na Antoniuku.

Obcym wolno całować z Normą Shearer

Norma Shearer, laureatka Akademii Sztuki w Los Angeles, aktorka nawskróś nowoczesna o niebywałej ekspresji dramatycznej, jedna z najpiękniejszych kobiet Nowego Świata, była doniedawna mało znana polskiej publiczności. Pamiętaliśmy ją wprawdzie jako partnerkę Novarro w „Księciu Studentie”, ale dopiero ostatnio, „Rozwódca” dała nam poznać całą skalę swego oryginalnego talentu.

Zywiol, a jednocześnie szlachetny umiar i oszczędność środków artystycznych — oto walory jej gry, techniczej szczerości i prostoty, jakiej próżno szukałibyśmy u innych gwiazd srebrnego ekranu.

Jak każda wybitna indywidualność artystyczna ma Norma swoje role, które odtwarza najchętniej i z głębokim przekonaniem: są to role nowoczesnych kobiet, dążących do samodzielności tak materialnej jak i moralnej, żyjących tysiemiemnieakrepowaniem, idących śmiało za popędem swego serca.

I czy to będzie film „Rozwódca”, czy też najnowszy film Normy, „Obcym wolno całować”

we wszystkich tych obrazach wysoko niesie ona sztandar niezależności, która jednak kończy się zawsze w ramionach ukochanego mężczyzny, który od dziś wyświetla „Apollo”.

Kobieta w zмовіe z czartem

Ciemni właściciele torturują czarownicę

We wsi Waśkowce pod Gródkiem kilku chłopów napadło na Nadzieję Hołowaczową w jej chacie, powalili na ziemię i pobili ją do utraty przytomności. Hołowaczowa była w ciąży, a przez pobicie nastąpiło poronienie.

Powodem nieludzkiego na-

padu na bezbronną kobietę było przekonanie, że Hołowaczowa pokumała się z diabłem i rzuciła uroki na ich dobytek, który począł chorować, a krowią przestęły dawać mleko.

Katując ją, domagali się, aby cofnęła swe czary.

Przez zbrodnię do pieniędzy

Właściciel podpala własne gospodarstwo

We wsi Kromieniszki, ubiegłej nocy wybuchł pożar, który zamienił w żgliszca zagrodę Andrzeja Asaczowa. Pożar powstał skutkiem pod-

palenia, o co podejrzany jest sam właściciel, gdyż na krótko przed pożarem ubezpieczył zabudowania na wysoką sumę.

Strajk fryzjerski na tle niezdrowej konkurencji

W związku z konkurencją pomiędzy fryzjerami zastrajkowało ponad 100 pracowników fryz-

jerskich, którzy żądają od właścicieli zakładów zaprzestania niezdrowej konkurencji.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

APOLLO **DZIS PREMIERA CZOŁOWEGO FILMU „METRO-GOLDWYN-MAYER”**
 Początki o godz. 5³⁰, 8 i 10 w.
„ROZWÓDKA” NORMA SHEARER
C U D N A
 w dramacie współczesnym na tle zagadnienia co jest ważniejsze?
MIŁOŚĆ BEZ MAŁŻEŃSTWA?? czy MAŁŻEŃSTWO BEZ MIŁOŚCI??
OBCYM WOLNO CAŁOWAĆ
PONADTO: Pełna humoru, werwy i życia, dzwiękowa komedia w 4 akt. p. t. **ZDOBYWCA SERC**
 w rolach **WIKTOR MAC LAGLEN** **WOJNA—HUMOR—REWOLUCJA—FLIRT**
 głównych i trzy premjowane piękności hispańskie